

Charakteryzuje nas wielkopolskość

| z Prezesem Jakubem Michałowskim i Wiceprezesem Krzysztofem Kuczem z Wielkopolskiej Akademii Nauki i Rozwoju rozmawia Mercuriusz

Czym jest Wielkopolska Akademia Nauki i Rozwoju?

Jakub Michałowski: Jesteśmy firmą doradczą, która kompleksowo pomaga polskim samorządom rozwijać się i nadganiać to, co mamy do nadrobienia w kon-

“Akademia” ma jednak dość wąskie znaczenie. Czy mieliście Państwo może nieco inne plany na początku?

Krzysztof Kucz: Planów mieliśmy mnóstwo. Cechą charakterystyczną naszej firmy jest to, że cały czas się zmieniamy, staramy się rozwijać i dopasowywać do potrzeb naszych odbiorców. Rozpoczyliśmy jako firma szkoleniowa, edukacyjna, stąd człon „akademia”. Rozwój przez kolejne szesnaście lat działalności warunkowała sytuacja, w jakiej się znaleźliśmy. Odkrywaliśmy nowe obszary, w których możemy się sprawdzić, w ten sposób doszliśmy do miejsca, w którym jesteśmy, czyli specjalizacji pod kątem wsparcia i współpracy z polskimi samorządami.

JM: Obaj studiowaliśmy w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa. Ja byłem przewodniczącym Rady Studentów i poznawałem tajniki zarządzania uczelnią pod

studiów podyplomowych, ale projekt ten pozostał na razie w sferze planów. Z bydgoską uczelnią cały czas jednak współpracujemy, choć na trochę innej niwie. Stawimy zespół ekspertów w Ministerstwie Rodziny Pracy i Polityki Społecznej. Niemniej jednak nie powiedzieliśmy jeszcze ostatniego słowa i możliwe, że podążymy akademicką drogą.

Podczas czerwcowej Gali Finałowej XVII edycji konkursu o tytuł Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości Wielkopolska Akademia Nauki i Rozwoju otrzymała prestiżowe wyróżnienie od Kapituły Konkursu, której przewodniczył starosta poznański Jan Grabkowski. Proszę o komentarz.

KK: Nagroda była podsumowaniem naszej wieloletniej pracy na rzecz samorządów oraz ukoronowaniem pewnego etapu rozwoju firmy, doszliśmy bowiem do punktu, w którym staliśmy się doradcą dla gmin w większości obszarów ustawowych, którymi się one zajmują. Nie piszemy już pojedynczych projektów, lecz działamy kompleksowo, świadczymy usługi

tekście rozwoju gmin i miast na Zachodzie.

Kiedy szesnaście lat temu wybieraliśmy nazwę, chcieliśmy, żeby była ona dość obszerna. Zaczynaliśmy w głównej mierze od kursów i szkoleń, byliśmy w tej dziedzinie liderem. Z czasem zaczęliśmy specjalizować się w przygotowywaniu wniosków o fundusze unijne. Myśliliśmy, że drugi człon nazwy jest teraz bardziej adekwatny – działalność edukacyjna i szkoleniowa jest już znikoma, stawiamy właśnie na rozwój, który dajemy i sobie, i przede wszystkim naszym klientom.

Słowo „Wielkopolska” w nazwie wzięło się natomiast z dużego przywiązania do regionu, z którego pochodzimy, do poznańskich wartości. Czasem nas to stygmatyzuje wśród klientów spoza województwa, ale często jest też wyróżnikiem jakości. Kiedy działamy na terenie regionów wschodnich często słyszymy komplementy pod adresem poznańskiej pracowitości. Wielkopolskość nas charakteryzuje.

kątem marketingowym.

Nie ukrywam, że jednym z moich dalekosiężnych planów było przekształcenie się w uczelnię. Rynek jednak bardzo się rozwinął. Jesteśmy rocznikiem wyżu demograficznego, z czasem jednak liczba osób trafiająca na prywatne uczelnie zmniejszała się, uznaliśmy więc, że nie byłaby to najlepsza droga rozwoju. Jak widać po uczelniach publicznych i niepublicznych profil nauczania zmienia się na coraz bardziej specjalistyczny.

Swego czasu nawiązaliśmy współpracę z Wyższą Szkołą Gospodarki w Bydgoszczy, planowaliśmy wspólne prowadzenie



Starosta Poznański Jan Grabkowski, Wiceprezes Krzysztof Kucz, Prezes Jakub Michałowski, Przewodniczący Rady Powiatu Piotr Burdajewicz na Gali XVII konkursu o tytuł Poznańskiego Lidera Przedsiębiorczości 2020



Od lewej Jakub Michałowski, Irma Kuznetsova, Elżbieta Koza. Konsultacje społeczne projektu Strategii Rozwoju Województwa Wielkopolskiego do 2030 r.

doradcze przy tworzeniu dokumentów o charakterze strategicznym, planistycznym, sprawozdawczym. Można powiedzieć, że mamy realny wpływ na zrównoważony rozwój polskich samorządów. Zostało to zauważone i docenione przez Kapitułę, a nam dodało wiatru w żagle, upewniło, że droga, która podążamy jest odpowiednia, a rozwój w tym kierunku potrzebny i przyszłościowy.

Jesteście Państwo ekspertem w dziedzinie pozyskiwania funduszy unijnych. Skąd czerpalicie wiedzę zakładając firmę?

JM: Jak wspominałem jesteśmy absolwentami Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa, ja politologii, Krzysztof stosunków międzynarodowych. Założenie firmy zbiegło się w czasie z akcją Polski do Unii Europejskiej. Na rynku nie było wtedy ekspertów, wszyscy uczyliśmy się na bieżąco. Moment był idealny. Wiedza wyniesiona ze studiów nie przydała się jednak w projektach, które zaczęliśmy prowadzić. Jak się okazało teorię i praktykę czekało silne zderzenie. Do wiedzy, którą posiadamy doszliśmy ustawiczną pracą, poznawaniem programów i samokształceniem.

Jako absolwent studiów licencjackich wziąłem udział w ministerialnym programie stażowym. W jednej z poznańskich gmin prowadziłem Punkt Informacji Europejskiej, który miał prowadzić mieszkańców do podjęcia odpowiednich decyzji przy referendum akcesyjnym. Można powiedzieć, że dołożyłem swoją cegiełkę do tego, żeby Polska dostała się do Unii, a gmina, w której pracowałem miała najwyższą frekwencję wśród osób głosujących „na tak” w powiecie poznańskim.

Przyczyniacie się Państwo do poprawy jakości życia mieszkańców wielu polskich gmin. Jaki projekt był szczególnie ważny, szczególnie go pamiętacie?

KK: Większość projektów, które piszemy jest ważna, ponieważ w głównej mierze realizowane są w obszarze społecznym, przynoszą więc bardzo realne korzyści. Każde miejsce żłobkowe, przedszkolne czy utworzony klub seniora daje satysfakcję. Jesteśmy często zapraszani na inauguracje obiektów, na rzecz których pisaliśmy projekty. Są to fantastyczne spotkania...

JM: Trzyście lat temu pozyskaliśmy dofinansowanie na naukę języka angielskiego w przedszkolach oraz projekty dla

Ochotniczych Straży Pożarnych. Były to najmniejsze przedsięwzięcia w naszej historii, ale pierwsze i wspominamy je z sentymentem. Wtedy angielski w przedszkolach był pełnym novum. Wielu wójtów, którym wspominaliśmy o takiej możliwości, reagoowało sceptycznie. Można zatem powiedzieć, że byliśmy prekursorami, dziś lekcje języka angielskiego są w podstawie programowej. Ministerstwo podjęło taką decyzję na podstawie doświadczeń podobnych do naszych.

Drugim przykładem są projekty dla Ochotniczych Straży Pożarnych, w ramach których mogliśmy wesprzeć strażaków m.in. kursami kwalifikacyjnymi z zakresu prawa jazdy czy pierwszej pomocy. Dziś ze zgrozą patrzymy, że trzyście lat temu strażacy-ochotnicy nie mieli pojęcia



Warsztaty dotyczące opracowania Strategii Rozwoju Gminy Kuślin

o udzielaniu pierwszej pomocy czy brakuowało im uprawnień do kierowania autami strażackimi, które prowadzili. Dziś wiemy jak ważne jest bezpieczeństwo. Na OSP i profesjonalną straż zawodową przeznaczane są znaczne środki, ale wtedy byliśmy pionierami. Był to dla nas impuls do rozwoju, dlatego te niewielkie i odległe czasowo projekty wspominam tak dobrze.

KK: Kontynuując to, o czym wspominał Jakub chciałbym dodać, że podobnie było ze współtworzeniem pierwszych samorządowych żłobków i klubów seniora, w których braliśmy udział. Polityka senioralna wtedy raczkowała. Teraz takie placówki są już standardem, jednak my tworzyliśmy je jako pierwsi w Polsce.

JM: Poszczycić możemy się bardzo skomplikowanym projektem *Centrum Integracji Międzypokoleniowej* w Błotnicy, w gminie Przemęt. W ramach przedsięwzięcia udało się stworzyć miejsce, w którym pod jednym dachem znajduje

się dzienny dom pobytu, żłobek oraz cztery kluby seniora. Projekt finansowany był z czterech źródeł, z dwóch programów Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego oraz Maluch+ i Senior+. Skala przedsięwzięcia – infrastruktury i działań społecznych była bardzo duża. Siedzibę Centrum otwierała pani minister Marlena Maląg. Docierają do nas informacje, że w innych gminach projekt promowany jest jako wzór dobrych praktyk.

W tym roku obchodzimy 30-lecie samorządu terytorialnego, czyli Państwa głównego klienta. Na co kładziecie Państwo nacisk po szesnastoletniej współpracy?

KK: Na kompleksowość wsparcia i profesjonalizm. Staramy się być doradcą jednostek samorządowych w pełnym tego słowa znaczeniu. Musimy nie tylko wiedzieć jak napisać wnioski unijne, ale także jak dana jednostka funkcjonuje, jakie są podstawy prawne i wszelkie uwarunkowania z tym związane. Nie tylko świadczymy usługę pozyskiwania dotacji, ale również proponujemy rozwiązania. Wspólnie z klientami przeprowadzamy diagnozę potrzeb, aby w pełny sposób dowiedzieć się czego dane gminy potrzebują, gdzie jest problem i jak możemy go zniwelować. Sam wniosek jest tylko narzędziem, za pomocą którego je rozwiązujemy. Nasi klienci doceniają to, że proponujemy im

gotowe, sprawdzone rozwiązania, a nasza usługa jest kompleksowa. Raz podjętą współpracę kontynuujemy w latach kolejnych. Z niektórymi samorządami jesteśmy związani już ponad dziesięć lat.

Firm, które piszą i realizują wnioski jest bardzo dużo. Czym się Państwo wyróżniacie?

JM: ...Wąską specjalizacją. Podejmujemy tylko te tematy, w których jesteśmy ekspertami i możemy być doradcami. Drugą rzeczą, która nas wyróżnia biznesowo, jest pobieranie opłaty wyłącznie za projekty zakończone sukcesem. Daje to nam motywację do pracy, widzimy, że takie rozwiązanie jest korzystne i dla klienta, i dla nas.

Czym jest idea Smart City, którą Państwo upowszechniacie i wdrażacie w polskich samorządach?

JM: To idea inteligentnego miasta dla ludzi, nie dla samego siebie. Zrozumienie tej idei w pierwszej kolejności przez

włodarzy, a następnie mieszkańców, jest drogą do satysfakcjonującego życia.

KK: Z ideą Smart City wiąże się zrównoważony rozwój, czyli taki, który respektuje i uwzględnia wszystkich uczestników życia z różnych grup społecznych, przy jednoczesnym poszanowaniu środowiska. Przykład może stanowić ruch drogowy, w kontekście którego należy uwzględnić potrzeby kierowców, pieszych i osób korzystających ze ścieżek rowerowych, ponieważ wszyscy są równoważnymi uczestnikami miejskiego życia. Należy opracować takie rozwiązania, które pomogą w optymalny sposób funkcjonować wszystkim grupom.

Jesteście Państwo Podmiotem Zewnętrznego Zapewnienia Jakości. Co to oznacza? Czym jest Zintegrowany System Kwalifikacji?

JM: Naszym wyróżnikiem jest śledzenie trendów i zmian w przepisach, jedną z tego typu dziedzin jest Zintegrowany System Kwalifikacji. Polska, mimo że jest już ponad piętnaście lat w Unii Europejskiej, cały czas nadgania pewne rzeczy lub dostosowuje swoje przepisy i prawodawstwo. Systemem kwalifikacji, który działa w naszym kraju od kilku lat, jest ujednolicenie systemu kwalifikacji kształcenia obowiązującego w Unii od wielu lat. Najprościej mówiąc, szkolnictwo zarówno na poziomie szkół średnich, jak i uczelni wyższych nie nadąża za zmianami rynkowymi. Powstaje wiele nowych kwalifikacji, a specjalistów w ich zakresie uczelnie i szkoły nie są w stanie kształcić. System ma potwierdzać umiejętności i kwalifikacje poszczególnych osób, które posiadają możliwości wykonywania określonego zawodu. Szybszą ścieżką jest nieformalne zdobywanie wykształcenia, w systemie pozaszkolnym, przede wszystkim poprzez praktykę. Jeśli ktoś tak jak my jest specjalistą w zakresie pozyskiwania środków unijnych i chciałby to pokazać pracodawcy w Polsce lub Unii Europejskiej, może to zrobić za pomocą podejścia do certyfikacji w takim obszarze. Nasza firma z kolei jest Podmiotem Zewnętrznego Zapewnienia Jakości, który wspiera Ministerstwa w nadzorze nad certyfikacją osób w Instytucjach Certyfikujących.

KK: Nadzorujemy firmy, które egzaminują. Musimy zapewnić, aby sposób przyznawania kwalifikacji był jednolity, na określonym poziomie i zgodny z tym, jak ta kwalifikacja jest opisana. Założeniem całego systemu jest także ujednolicenie

kwalifikacji na poziomie unijnym, żeby certyfikat przyznany w Polsce miał taką samą wartość w innych krajach członkowskich, żeby były one wzajemnie uznawane.

Wielkopolska Akademia Nauki i Rozwoju działa z powodzeniem już od szesnastu lat. Jesteście Państwo laureatami licznych wyróżnień, zdobywcami certyfikatów. Jaki jest Państwa przepis na sukces?

JM: Kiedy zakładaliśmy firmę byli w niej cztery osoby. Razem z Krzysztofem wypracowaliśmy system pracy w każdym obszarze naszej działalności. Zajmowaliśmy się wszystkim tym, za co odpowiedzialni są dziś nasi pracownicy. Krzysztof pisał wnioski, ja obsługiwałem projekty, wiemy więc doskonale z czym wiąże się praca w firmie. Dzięki temu możemy przekazywać wiedzę i wiemy czego wymagać. Dzielimy się też obowiązkami – Krzysztof



Otwarcie Żłobka Muchomorek w Jędrzychowicach w Gminie Zgorzelec

zajmuje się nadzorem merytorycznym nad pracami firmy, a ja – kontaktem z klientem. Ciągłe jesteśmy wśród naszych pracowników lub klientów. Wiemy czego oni potrzebują i będąc blisko jesteśmy w stanie dostarczać usługi i rozwiązania takie, jakich klient potrzebuje – to jest najważniejsze! Kluczem do sukcesu firmy są ludzie, z którymi pracujemy, a jest już ich ponad pięćdziesięciu. Dzięki naszemu zespołowi firma się rozwija. Nie było by firmy bez tak zaangażowanych i pracujących z pasją osób jakie mamy.

KK: Jeśli prześledzimy szesnastcie lat funkcjonowania firmy, to widać, że w każdym roku rozszerzaliśmy zakres naszych usług, nie boimy się zmian i wchodzenia w nowe obszary. Cały czas zmieniamy się i staramy podchodzić do tego w odpowiedzialny sposób, czyli najpierw samemu pojąć wiedzę w danym obszarze i w oparciu o nią rozwijać usługi.

JM: Siedem lat temu, kiedy była tworzona nowa perspektywa unijna, która niebawem będzie już tą starą, przygotowaliśmy dwadzieścia wniosków rocznie, obecnie jest ich ponad dwadzieścia

miesięcznie. Mocno zmieniliśmy firmę, weszliśmy na drogę tylko i wyłącznie wspomagania samorządów i przygotowywania projektów w tej skali. Dostrzeżenie i wykorzystanie szansy było naszym największym sukcesem. To że firma tak się rozwija, że otrzymaliśmy wyróżnienie Polskiego Lidera Przedsiębiorczości, jest kwestią odpowiedniego przedstawienia się. Dzisiaj, mimo że środki unijne będą dystrybuowane od przyszłego roku, bardzo mocno pracujemy nad nową perspektywą unijną, czyli nad wyzwaniem środowiskowymi, w których widzimy ogromną szansę dla samorządów. Przeciwdziałanie zmianom klimatycznym jest dla nich największym wyzwaniem i chcemy im w tym pomóc.

Istnieje teoria biznesowa, zgodnie z którą powinno się cały czas myśleć, że jutro nie będziesz mógł robić tego, co robisz dzisiaj. I tak staramy się patrzeć na firmę. Strategii jeszcze kilka lat temu nie przygotowaliśmy, a teraz opracujemy jednocześnie kilkadziesiąt dokumentów. Dziś jeszcze nie zajmujemy się środowiskiem, ale wiemy, że musimy to zrobić jutro. Tak każdego dnia myślimy o firmie.

Wspomnieliśmy wcześniej o obchodzeniu w tym roku trzydziestolecia samorządów, zeww którymi współpracujecie Państwo od lat. Jak zmieniła się polska samorządność przez ten czas?

JM: Samorząd to z pewnością ściana największy polski sukces po 1989 roku. Dzięki pracy na rzecz mieszkańców samorządy znakomicie odczytują ich potrzeby. Urzędy profesjonalizują się. Można powiedzieć, że samorządy poprzez zajmowanie się sprawami swoich mieszkańców, doskonale czują to, co powinni oni od nich otrzymać.

KK: W funkcjonowaniu samorządów wyodrębnić można trzy etapy. Pierwszym było ich zorganizowanie administracyjne jako nowej jednostki w Polsce. Wiązało się to z transformacją ustrojową, wszelkimi zmianami społecznymi i gospodarczymi, które wtedy następowały. To było pierwsze zadanie, z którym musiały sobie poradzić. Drugim etapem były inwestycje infrastrukturalne – budowa dróg, szkół, tworzenie warunków do codziennego funkcjonowania. Teraz z kolei wydaje się, że na czoło wysuwają się kwestie społeczne, czyli zapewnienie jakości życia, świadczenie usług na rzecz społeczeństwa, różnych grup, w tym najmłodszych i seniorów. W coraz większym stopniu w funkcjonowaniu samorządów widoczna jest partycypacja społeczna. Wszystko zmienia się na naszych oczach.